GŁOS NARODU

NR. 445. — ROK XXVI. | KRAKÓW, WTOREK DNIA 12. WRZESNIA 1916 R. | WYDANIE PORANNE.

CĖNA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —·60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA SW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAC:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Samorządowa mozajka

Przed niedawnym czasem przyniosły dzienniki wiadomość, iż miastom Królestwa Polskiego, leżącym na obszarze austryackiej okupacyi, nadany został samorząd i wkrótce odbyć się mają pierwsze wybory do nowych rad miejskich. W ten sposób nareszcie otrzymało Królestwo Polskie samorząd miejski, którego z taką wielką szkodą społeczeństwo nie miało od lat przeszło stu. Jakkolwiek bowiem już za Księstwa warszawskiego potworzono rady miejskie, to konstytucya nadana Królestwu Polskiemu w r. 1815 przez Aleksandra I. samorządu miejskiego nie znała, a oddawała zarząd miast w ręce nominowanych urzędników, samorząd zaś, który dostały z rąk Wielopolskiego, największe tylko zresztą miasta Królestwa w r. 1861, zamarł w czasie powstania i żadnych trwalszych nie zostawił śladów swej działalności.

Przez powołanie do działania burmistrzów i rad w tych miastach Królestwa ostatni kawał ziem polskich objęty został ustawami o miejskim samorządzie. Wszystkie inne bowiem ziemie polskie już poprzednio, niektóre oddawna — samorządnie się rządziły. W Prusiech zachodnich najdawniej wprowadzono samorząd, a to przez pruską ordynacyę miejską z r. 1808, ułożoną przez słynnego ministra Steina. W Poznańskiem datuje on swój byt nieprzerwany od roku 1809, tj. od ustaw jeszcze Księstwa warszawskiego, które utrzymały w mocy Prusy po roku 1815, aż je następnie zastąpiły przez ordynacyę miejską z r. 1831, noszącą nazwę „rewidowanej“. Za temi dzielnicami poszła znacznie później Galicya, w której samorząd wogóle wprowadzono dopiero w dobie Konstytucyjnej przez ustawę gminną państwową z r. 1862 i krajową z r. 1866, w szczególności co do miast przez ustawy krajowe z r. 1889 i 1896 i przez osobne statuty dla Krakowa i Lwowa. W roku 1876 zaś wprowadzono ustrój samorządny w ziemiach Litwy i Rusi, dawniej polskich, a to według ustawy rosyjskiej z r. 1870. Wreszcie lata wojny z 1915 i 1916 przyniosły organizacyę samorządu miejskiego w Królestwie, w obu częściach, tj. okupacyi niemieckiej i austryackiej, gdy ordynacya miejska dla Królestwa, ogłoszona przez Rosyę na Wielkanoc roku 1915, oparta o rosyjski wzór z r. 1870, nie weszła zresztą w życie.

Cały szereg więc ustaw o samorządzie ma obecnie moc obowiązującą na obszarze dawnej Rzeczypospolitej — istna tych ustaw mozaika. Różnorodne też ustaw tych przepisy, inaczej urządzające w jednej, inaczej w drugiej dzielnicy kwestye składu rad miejskich czy magistratów, wyborów radców, czy burmistrzów, kompetencyi itd., gdy nawet te państwa, które w Królestwie obecnie urządziły organizacyę miast, w wydanych ustawach zawarły nieraz znacznie różne postanowienia w stosunku do tych, które u nich obowiązują i które zresztą za wzór służyły przy ogłaszaniu nowych ordynacyi.

Wśród tych ustaw o samorządzie dla miast polskich aż sześć odróżnić można typów. 1. Poznańskie i Prusy zachodnie rządzą się obecnie pruską ordynacyą miejską, wydaną dla 6 wschodnich prowincyi jeszcze w r. 1858, która zastąpiła poprzednie z r. 1808 i 1831, równorzędnie będące wtedy w mocy; później tylko jedną ważną kwestyę finansów miast inaczej urządzono, a to przez ustawę z r. 1893 i nowelę z r. 1895. 2. W Galicyi obowiązują obecnie: ustawa krajowa z r. 1889 dla 30 większych miast (właściwie dziś dla 29, gdyż odpadło Podgórze przez włączenie do Krakowa), ustawa krajowa z r. 1896, wydała wtedy dla 131 miast i miasteczek, obecnie obowiązująca w 188 miastach i miasteczkach, i specyalne statuty miejskie dla Lwowa z r. 1870, nieco zmodyfikowany przez odmiany późniejsze, oraz statut z r. 1901 dla Krakowa, (który zastąpił poprzedni z r. 1866) przekształcony nieco w r. 1909. 3. Na Litwie i Rusi utrzymała się bez zmian ustawa miejska rosyjska z r. 1870, jak ją tam wprowadzono w r. 1876. 4. W okupacyi niemieckiej wydano ordynacyę miejską dla 29 miast 19 czerwca 1915 r., później zmodyfikowaną w ordynacyi z grudnia 1915, tyczącej się 21 miast. 5. Warszawa otrzymała osobny statut, odbiegający od poprzednio wymienionej ordynacyi bardzo znacznie, 5 maja 1916 r.; wreszcie 6. w Królestwie w okupacyi austryackiej ogłoszono równocześnie 18 sierpnia dwie ordynacye: jedną dla Lublina, Piotrkowa, Radomia i Kielc, drugą dla 34 innych miast mniejszych.

Nie wszystkie jednak miasta Królestwa, których było przed wojną 116, dostały samorząd; pominięto mniejsze, a nadto nie dostały jeszcze samorządu miasta w okupacyi niemieckiej będące, a znajdujące się po prawym brzegu Wisły, które nie wchodzą w skład generałgubernatorstwa warszawskiego. Między miastami zachodzą znaczne różnice, już z ich różnej wielkości wynikające; z tem musi się liczyć każde ustawodawstwo. Dziś rzeczą to zrozumiałą, uznaną powszechnie przez ustawodawstwo, że te odrębności miast trzeba także w ich ustroju uwzględniać. Najdalej było to w wiekach średnich, gdy wogóle każde miasto — w całej Europie zachodniej, a także i w Polsce — kształciło sobie na własną rękę władze miejskie. Zwyczajnie w każdem państwie zasady ustroju miast były podobne, w rozprowadzeniu ich jednak bardzo duże zachodziły różnice. Tak w Polsce w każdem mieście była rada miejska, ława (mająca charakter sądu miejskiego), był burmistrz, jako przewodniczący rady, i wójt, który stał na czele ławy. Ale różne były ilości członków, rad, a i tam, co do których jednak mniejsze zachodziły różnice, w różny sposób przychodziło do tworzenia rady, czy to przez wybór przez niewyborców (ustępującą radę, ławę, cechmistrzów itd. w różnych kombinacyach), czy przez nominacyę, czy przez połączenie obu systemów, nieraz z dodatkiem kooptacyi. Pierwsze dwie próby wprowadzenia większej jednolitości w ustroju samorządu miejskiego — oczywiście w tych nielicznych krajach, gdzie wówczas jeszcze on istniał, gdy przeważnie zdławiły go rządy absolutne XVII i XVIII wieku — pochodzą z r. 1791, kiedy pierwszą ordynacyę gminną, także miasta obowiązującą, ogłosiła Francya, a pierwszą specyalną miejską nasz sejm czteroletni. I więcej rozumu okazała Polska, niż Francya, gdy we Francyi pod jeden strychulec podciągnięto miasta, choćby największe, i drobne wsie, Polska zaś potrafiła uniknąć tej za daleko idącej dążności ujednostajnienia norm prawnych. Ostatecznie w XIX. wieku przyjęło się przekonanie, że można wydawać ustawy ogólne dla miast, ale z pewnemi ograniczeniami, tak, by mogły być uwzględnione ich warunki specyalne.

Praska ustawa z r. 1853 o miastach czyni zadość tej potrzebie w taki sposób, iż przeprowadza pewne różnice co do ilości członków rad miejskich i składu magistratów, między miastami większemi, nadto zaś pozwala **każdemu** miastu ułożyć dla siebie odrębny statut w obrębie ogólnych przepisów ustawy, z zastrzeżeniem zatwierdzenia takich statutów przez rząd. Inaczej postąpiono w Galicyi, gdzie najmniejsze miasteczka podciągnięto pod ogólną ustawę gminną z r. 1866, dla wsi więc przedewszystkiem wydaną, a wśród reszty wyodrębniono z osobna: Kraków i Lwów, urządzone każde inaczej, 30 miast (dziś 29) większych i szereg mniejszych (131, dziś 188). Zasadami łączą się jednak te ustawy między sobą, zwłaszcza co do kompetencyi ciał samorządnych; nadto — z wyjątkiem Lwowa i Krakowa — miasta te wszystkie mają wspólną ordynacyę wyborczą z r. 1866.

W Królestwie rząd niemiecki wyodrębnił Warszawę od innych miast; nadał jej osobny statut. Statut ten pokrywa się z statutem dla innych miast okupacyi Królestwa z jednym wyjątkiem, mianowicie co do przepisów wyborczych, ujętych w osobną ordynacyę wyborczą, która odbiega zgoła od typu, jaki obowiązuje w Poznańskiem i w Prusiech Zachodnich, a zbliża za to dość silnie do statutu miasta Krakowa. W okupacyi austryackiej oparto się na wzorach austryackich, specyalnie galicyjskich ustaw; nie wprowadzono osobnych statutów, ale cztery miasta największe urządzono inaczej, niż resztę, zresztą tylko co do kwestyi wyborów i składu magistratów, gdy inne postanowienia w obu ustawach dosłownie się powtarzają.

Nie wiemy jakie będą nasze dalsze losy. Kto wie, jak długo pozostaną obecne ustawy w mocy, nieraz ustawy prowizoryczne długi miały, nieprzewidziany byt, nieraz ustawy różne obok wielu w jednem obowiązywały państwie. Tak przecież było i w Królestwie Polskiem, w którem obok siebie od początków XIX. wieku do roku 1876 były stosowane ustawy procesowe karne — pruskie i austryackie, przejęte przez Księstwo w spadku po Prusach i Austryi w r. 1807, względnie 1809, warszawskie, aż je dopiero w r. 1876 zastąpiono ustawami rosyjskiemi. W każdym razie dla jedności Królestwa tak daleko idąca różnorodność typów samorządowych miejskich nie jest pożądaną; w administracyi wprowadziłoby to niepotrzebny chaos. Zmiany, nie dadzą się uniknąć chyba już w niedalekiej przyszłości.

Lecz najważniejszą rzeczą obecnie, że ten samorząd — jest co prawda — jeszcze nie zupełny. Wyborów rad miejskich **nie ma jeszcze**, **i nie są nawet przewidziane na razie**, w miastach Królestwa w okupacyi niemieckiej, z wyjątkiem Warszawy, w okupacyi austryackiej wybory odbędą się obecnie **tylko w czterech** miastach większych, gdy w innych dopiero po roku, o ile generał-gubernator tych wyborów nie przyspieszy w pewnych czy we wszystkich miastach. Ale — choć jeszcze częściowy — jest już ten samorząd. A samorząd obok narodowej szkoły jest najsilniejszą podstawą narodowego rozwoju społeczeństwa. Samorząd — to najlepsza szkoła politycznego życia. Dziś chyba nikogo niema ktoby nie rozumiał, jakim błędem było, iż z chwilą wybuchu powstania 1863 r. społeczeństwo Królestwa samo pogrzebało ten samorząd, także miejski, jaki dał w r. 1861 Wielopolski. Tego rodzaju protest przeciw polityce Wielopolskiego, który z niejasnych chyba wynikł myśli, uderzał nie we wroga, nie w Rosyę, którą zwalczano, lecz w samo społeczeństwo, które się pozbawiło jednego z praw najważniejszych. Dziś wreszcie znowu ten samorząd się zjawia. Nie można wątpić, iż Królestwo z zapałem weźmie się do pracy na tem nowem polu działalności, niedostępnem poprzednio, że znajdzie i dość ludzi, potrzebnych do tej pracy, odpowiednich wiedzą, charakterem i czystością dążeń dla dobra współobywateli.

St. K.

„Ze strony polskiej“.

Wiec grupki „państwowców polskich“ w Warszawie doczekał się już, jak wiemy, kategorycznego **dementi** nietylko przez ogół poważnej prasy polskiej, ale przez sześć największych stronnictw Królestwa, zjednoczonych w Kole Międzypartyjnem. O ironicznym głosie berlińskiej „Kreuzzeitung“ również wiadomo. Na pierwszą wiadomość o tem zebraniu, rozesłaną przez półurzędowe berlińskie Biuro Wolffa ukazał się jednak w wiedeńskiej „Reichspost“ artykuł, zaopatrzony przez redakcyę przypiskiem: „ze strony polskiej“, a usiłujący rozdmuchać znaczenie obrad filharmonicznych, które prasa warszawska potraktowała kronikarsko, nie przywiązując do nich wagi.

Niepodpisany, niestety, autor oryginalnie informuje czytelnika wiedeńskiego o przedsięwzięciu wiecowem pp. Studnickich i Wasserzugów. Grupka ta jest w jego oczach „organizacyą stronników polskiej myśli państwowej“. Wiec był „potężną manifestacyą, która „usiłowała wskazać Polakom ich stanowisko w dalszym przebiegu wojny“. „Polska — pisze ów autor — nie może dłużej milczeć i musi oświadczyć się po tej stronie, która mu zabezpiecza narodową egzystencyę państwa polskiego“. Rozwiązawszy w ten sposób kwestyę polską, powołuje się autor na nieznany nam w całości artykuł „Kuryera Polskiego“, wychodzącego w Warszawie, który, jego zdaniem „oddaje naocznie obecny nastrój ludu polskiego“. Przytacza zeń ustępy, przeważnie opowiadania historyczne — które, jak wiadomo, niczego w polityce bieżącej nie dowodzą, ani za argument działań politycznych służyć nie mogą — i sam następnie rozwija popularne obrazy historyczne, oświadczając, że „przed oczyma naszymi przeciąga teraz historya ostatnich lat stu, z nadziejami, wysiłkami, gorzkiemi zawodami i surowemi naukami. Nikt rozumny w Polsce nie może pozostać głuchym na jej głos“.

Nie znamy — trzeba powtórzyć — całego artykułu „Kuryera Polskiego“. W każdym razie pismo to, aczkolwiek popularnie redagowane i poczytne, samo w sobie opinii Królestwa nie wyraża. Do roli tej zaś pretendować nie może zwłaszcza w chwili, gdy największe stronnictwa polityczne tak jasno o wiecu filharmonicznym się wyraziły. „Strona polska“ z „Reichspost“ przesadza więc najwidoczniej, tak jak przesadziła w pośpiechu, ośmieszając wiec p. Studnickiego przed otrzymaniem dokładniejszych informacyi. Co zaś do „głosu historyi“, na który Polacy nie mają być głuchymi, to zdaje się nam, że na jeden głos przedewszystkiem głuchym być nie można: na głos zdrowego rozumu. Stanowisko partyi i prasy warszawskiej wskazuje, iż opinia ta jest tam, na szczęście, powszechną.

Z przyjemnością można też zauważyć, że i w Galicyi również zmniejsza się liczba amatorów „wspomnień historycznych“ jako argumentu politycznego, a rośnie zastęp partyzantów politycznego myślenia i zdrowego rozsądku. Odnośnie do wiecu warszawskiego znajdujemy w nim także „Nową Reformę“, która bardzo chłodno potraktowała zebranie filharmoniczne. O rezolucyi p. Studnickiego pisze mianowicie organ demokracyi krakowskiej:

> Są w uchwalonej rezolucyi ustępy, które sprawozdawcy Biura Wolffa pozwalają domyślać się, że aranżerowie wiecu warszawskiego pragną rychłego ogłoszenia państwa polskiego głównie dlatego, aby Polska mogła wziąć czynny udział w walce z Rosyą.
>
> Oczywiście trudno ocenić, o ile domysł sprawozdawcy Biura Wolffa jest słuszny. Gdyby jednak istotnie aranżerowie wiecu niedzielnego w Warszawie myśl taką w swej rezolucyi wypowiedzieli, to potrzebaby stwierdzić, że przez to **uprzedzili oni wypadki o wiele bardziej, niż na to realna polityka pozwala.**
>
> Kwestya w rezolucyi tej poruszona, jest zbyt wielką i nadto złożoną, aby ją można za jednym zamachem rozwiązać. Takie lub inne rozstrzygnięcie wymaga pojawienia się szeregu **przesłanek realnych**, z których sam fakt proklamowania państwa polskiego jest **tylko jedną**, wprawdzie zasadniczo ważną, ale jednak tylko — jedną. Potrzeba ich zaś o wiele więcej. Przedewszystkiem zaś potrzeba **zgody społeczeństwa**. Bo jakkolwiek owe pięć tysięcy uczestników wiecu niedzielnego plus niepoliczeni kandydaci na uczestników, którzy, jak brzmi opowieść berlińska, tłoczyli się u wejść i wyczekiwali na ulicy, świadczą bardzo pięknie o posłuchu, który „klub zwolenników polskiej państwowości“ znajduje w społeczeństwie, to jednak należy stwierdzić, że od posłuchu do — posłuszeństwa **jest jeszcze droga bardzo daleka.**

„Nowa Reforma“ pisała na podstawie pierwszych, ogólnikowych informacyj, więc traktowała relacye o przebiegu wiecu i jego „doniosłości“ ostrożnie, stawiając ironiczne trochę znaki zapytania. Bliższe doniesienia przyznały racyę jej zastrzeżeniom. To samo odnosi się do jej wywodów, które sprowadzały cały epizod do właściwego formatu w następujących konkluzyach:

> Społeczeństwo w Królestwie podzielone jest na rozmaite „kluby“, które dotąd nie osiągnęły porozumienia co do najważniejszych kwestyj. Jeżeli ktoś ma chęć po temu, może nad tem ubolewać i narzekać, ale musi zgodzić się z faktem, którego pierwszą konsekwencyą jest **niemożność narzucenia czegokolwiek przez jeden klub — innym klubom**... Gdyby zaś ta prosta dedukcya nie wystarczyła i gdyby czynione być miały **jakiekolwiek próby** w kierunku realizacyi programu klubu zwolenników państwowości polskiej, to należałoby przed niemi bardzo usilnie ostrzedz, jako przed **niedojrzałemi i nie wynikającemi bynajmniej ze zgodnej woli społeczeństwa.**

Szkoda zaiste, że „strona polska“ tak się pospieszyła ze swymi „Wieczorami pod Lipą“ na użytek czytelników wiedeńskich. Wyczekawszy trochę, mogłaby prawdziwiej poinformować „Reichspost“ o nastroju społeczeństwa. Czytelnik obcojęzyczny jest o nas od początku wojny informowany albo za mało, albo niedokładnie, albo wprost błędnie. Różne „strony polskie“ położyły w tym względzie niejedną zbyteczną zasługę. Czy nie czas, by przestać?

Walka z oszukańczym handlem.

Chłop polski idąc śladami ziemianina, staje się z każdym rokiem coraz większym nabywcą nawozów sztucznych, jakiemi zasila swą rolę pozbawioną normalnej ilości przeorywanego obornika. Nieraz pisaliśmy o oszukańczym handlu nawozami sztucznymi, a przedewszystkiem tomasyny, która cieszy się w zachodniej części kraju wśród ludu naszego największym pokupem. Pomimo ujęcia handlu nawozami sztucznymi przez Syndykat rolniczy i poważne firmy pracujące w kraju, agenci oszukańczych firm krążą po wsiach, wyłudzają zamówienia, dostarczając rolnikom bezwartościowy produkt. „Tygodnik rolniczy“ przynosi artykuł p. W. **Tabeau** donoszący o nowych oszustwach na tem polu, który dla ostrzeżenia szerokich sfer rolniczych w streszczeniu podajemy. Brak robotnika i większe zapotrzebowanie nawozów sztucznych w Niemczech, a przedewszystkiem nawozów fosforowych nie dozwolił na pokrycie potrzeb rolnictwa naszego, które przed wojną spotrzebowywało ich kilkanaście tysięcy wagonów rocznie.

„Do Starostwa w Wieliczce, pisze p. Tobeau“. Jeden z małorolnych gospodarzy tutejszego powiatu przedłożył próbkę żużli Thomasa nabytych z wiosną r. b. od jednej z prywatnych firm handlowych w Wieliczce, prosząc o oznaczenie istotnej wartości tego środka nawozowego. Otrzymaną próbę przesłano do rozbioru Stacyi doświadczalnej Uniw. Jagiell. w Krakowie, której orzeczenie z dnia 22 czerwca r. b. L. 2089 wykazuje, iż nawóz ten zawiera 2.46% kwasu fosforowego, co przy dzisiejszych cenach przedstawia wartość 1 K 28 h. za 100 kg., gdy nabywca zapłacił za nie 14 K.

Również w innych powiatach skarżą się rolnicy na zbyt wygórowaną cenę nawozów, bo żądają od nich za żużle po 18—24 koron za 100 kg. (najwyższe procentowe przy obecnych wysokich cenach powinny kosztować 12 koron za 100 kg.) za kości, superfosfaty po 20—28 kor. Nadmienić jeszcze należy, że w przeważnej części nie gwarantują ci kupcy za ilość składników, to jest procentową zawartość kwasu fosforowego, względnie i azotu, a także i na **workach niema żadnych znaków, to jest ani firmy, skąd ten nawóz pochodzi i co zawiera.** Celem zebrania dokładnych szczegółów wyzysku rolników, rozesłało biuro: Syndykackiego Związku rewizyjnego Spółek rolniczych okólnik do wszystkich Spółek, zostających pod jego Patronatem, aby postarały się o próbki tych nawozów, względnie nawet te nawozy zakupiły i nadesłały próbki, celem oddania ich do rozbioru Stacyi doświadczalnej.

Część materyału ma już biuro zebrane i okazuje się z niego, że w handlu jest wielka ilość nawozów sztucznych mało wartościowych, niektóre nawet zupełnie bezwartościowe, a nawozy o odpowiedniej zawartości składników są sprzedawane nieraz o 50% wyżej ponad ich wartość. Nadesłane próbki oddało biuro Patronatu do rozbioru c. k. Stacyi rolniczej doświadczalnej Uniwersytetu Jagiell. w Krakowie. Niektóre z nich zostały zbadane i okazał się wynik bardzo ciekawy, który poniżej podajemy:

Powiat gorlicki.

Żużle sprzedawane jako 16% cytratowe po cenie 18 koron za 100 kg., wykazały przy rozbiorze zawartość 10.14% kwasu fosforowego, a więc przedstawiają wartość 6.08 kor., a licząc wszelkie koszta i przyzwoity zarobek kupiecki powinny być sprzedawane po 9 koron.

Żużle sprzedawane jako 17% (ogólnej zawartości) po cenie 18 koron wykazały wprawdzie bardzo zbliżoną zawartość, bo 16.44%, ale sprzedawane były około 6 koron ponad wartość, biorąc pod uwagę koszta transportu, zwózki, magazynowania i normalny zysk kupiecki.

Superfosfat o rzekomej zawartości 14% kwasu fosforowego, sprzedawany po 20—22 kor. zawierał tylko 7.02%, a więc rolnicy przepłacali za niego o 10—12 kor. przy 100 kg. **Superfosfat** sprzedawany jako 12% po cenie 21 K. **nie wykazał ani odrobiny zawartości kwasu fosforowego.** Przy kupnie tego nawozu rzucił rolnik jak to mówią „w błoto“ 21 kor. przy każdych 100 kg.

W powiecie żywieckim.

Żużle sprzedawane bez gwarancyi po 12 koron wykazały 1.82% kwasu fosforowego, co przedstawia wartość 74 hal. **Superfosfat** sprzedawany bez żadnej gwarancyi po cenie 24 kor. za 100 kg. **nie wykazał zawartości kwasu fosforowego.** W tym wypadku byli rolnicy jeszcze lepiej okradani.

W powiat nowosądecki.

Żużle sprzedawane po 18 koron jako cytratowe o zawartości 20% kwasu fosforowego wykazały 15.45%. W tym wypadku płacił rolnik około 4 korony więcej ponad wartość. **Żużle** sprzedawane bez gwarancyi po 15 kor. za 100 kg. zawierały 1.51% kwasu fosforowego.

a więc przedstawiały wartość 85 hal. Wynik rozbioru dalszych próbek z innych powiatów obiecuje „Tygodnik rolniczy" podać w następnym numerze.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie na swem ostatniem posiedzeniu w dniu 27 lipca b. r. powziął uchwałę, aby w sprawie położenia tamy nadużyciom handlarzy i wyzysku rolników odniosła się do Władz rządowych, by te wydały za pośrednictwem c. k. Starostw odpowiednie zarządzenia. Zanim jednak władze w to wkroczą, powinien się przedewszystkiem każdy rolnik pilnować i nie kupować nawozów sztucznych w mętnych źródłach, a wogóle zakupywać zbiorowo i to tylko na podstawie rozbioru przeprowadzonego przez stacyę doświadczalną. Kupowanie nawozów małowartościowych nie da rolnikowi korzyści, a kupowanie bezwartościowych jest wyrzuceniem pieniędzy na darmo".

Polecenie dane żandarmeryi, do ścigania lichwiarzy w handlu nawozów zrobi swoje. Żandarmerya łatwo dostarczyć może próbek do analizy a sądy ostrymi wyrokami położą tamę oszustwom popełnianym bezkarnie.

Sądzimy, że posłowie ludowi w wolnych od zajęć chwilach zajmą się tą sprawą, gdyż oszustwa popełniane od dziesiątek lat, dotykają przeważnie najbiedniejszą ludność wiejską i dochodzą do kwot tysięcy rocznie. Pisma ludowe powinny rozpocząć propagandę celem wytępienia nieuczciwego handlu nawozami, które skupiać powinny Kółka rolnicze, otrzymując nawozy sztuczne z pewnych źródeł.

Góra krzyżów i mogił.

W „Gaz. Kościel." zamieszcza X. Pilin pod powyższym tytułem opis następujący:

Cały kraj polski nazwać można dzisiaj ogromnem cmentarzyskiem. Bo gdzież jest wioska, gdzie łan, na którym krzyż nie tkwił u mogiły żołnierza? Dwa lata wojny; a w tych dwóch latach wał dwóch armii, przesunął się trzy razy po ziemi naszej, znacząc ślad swój mogiłami i krzyżami.

Są jednak pewne miejsca na ziemiach polskich, gdzie śmierć święciła szczególnie straszne tryumfy.

Do takich miejsc należy góra Zwinin w naszych środkowych Karpatach, tuż przy drodze, prowadzącej ze Skolego na Węgry. Nad gościńcem szczyt tej góry ostrospadzisty wynosi 992 m. wysokości, na drugim krańcu 1109 m. Spokojniejszy i łagodniejszy spad ma ta góra od strony Orawy, wsi położonej nad rzeką Orawą. W sąsiedztwie „Zwinina" wznoszą się szczyty Magóra 1122 m., Ostry 1026 m. Zwinin z pomiędzy tych wszystkich szczytów miał największe znaczenie, bo z niego rozpościera się widok na okoliczne wzgórza i dalej na wieś Koziowę i na gościniec prowadzący do Skolego. Zwinin stanowi równocześnie zaporę w pochodzie do Galicyi. O tą właśnie górę tak ważną w strategii, toczyły się bitwy w lutym, marcu i kwietniu 1915 r. Aż wreszcie wojska niemieckie ze wschodnich Prus dokazały dzieła nieprawdopodobnego: zdobyły Zwinin i to od strony wschodniej, gdzie były przeszkody najtrudniejsze do pokonania. Po grobach można poznać, jak szły ataki, jak parły wojska niemieckie całą falangą, jak wszędzie walczono o rowy strzeleckie, jak Moskale cofali się na przeciwległy stok, ustępując miejsca zwycięzcom.

Cały Zwinin to jeden cmentarz o grobach pojedynczych i masowych. Groby rozsypane na przestrzeni 850 m.² od połowy góry aż po szczyt, przedstawiają obraz pełen grozy i smutku. Dziś uporządkowane, ogrodzone, oznaczone krzyżami, kryją około 20.000 poległych; — w okolicy spoczywa około 35.000 żołnierzy rosyjskich i niemieckich. Pierwszy cmentarz, ładnie ogrodzony, kryje także zwłoki Polaków, którzy służyli w armii niemieckiej. Na dwóch pomnikach czytamy wypisane nazwiska żołnierzy: Brzoza, Działas, Marcinek. Na krzyżu napis: „Den gefallenen tapferen Helden vom I. Bataillon Ostpr. Inf.-Regts. Nr. 41. v. Boyen. Ostern 1915. Ihre Kameraden".

Na osobnym pomniku wyryte nazwiska: J. R. 41. — Jurkat, Popowicz, Polenski, Dziuk. 4. Komp. † 9. i 10. 2. 1915. Grób znaczony liczbą 1340.

Na samym szczycie Zwinina wybudowali żołnierze piramidę z kamienia czerwonego, a na niej umieścili napis:

Tapferen und Treuen,
Untadligen Toten,
Hütern der Heimat,
Rächern des Rechts!

Na jednym z grobów napis głosi, że leży tam również Polak, Sichwowski, Gren. Reg. 43. † 6. 3. 1915.

Cztery masowe groby mają krzyże drewniane z napisami. I tak grób znaczony liczbą 896 posiada taki napis:

In Kampf und Not
Treu bis zum Tod
Deutsche und russische Helden.

Jeszcze dziś przy odgrzebywaniu rowów strzeleckich znachodzą ciała rozszarpanych żołnierzy rosyjskich, a tu i tam znaleźć można szczękę ludzką z zębami, kawałek kości, czaszki. Siła granatów rozszarpywała członki ludzkie w drobne strzępy, rozpraszając po stokach góry, część ciała kryjąc pod rumowisko fortyfikacyi. Resztki pasów, karabinów, czapek, szrapnell, kule karabinowe, części ubrań, puszki blaszane z konserw w wielkiej ilości, rosyjskie filcowe kamasze, wszystko rozrzucone po górze, świadczy o szalonej burzy wojennej, jaka przeszła ponad tą górą w pamiętnym roku 1915.

Rozsypane groby żołnierzy rosyjskich po przeciwległym stoku Zwinina świadczą, jak ranni żołnierze, uciekając ze szczytu ku wsi Koziowej, padali wskutek ran i tam konali; gdzie który skonał, tam go pochowano. Śmierć straszna zbratała do nich w jednym grobie dwóch walczących ze sobą żołnierzy na krótki spoczynek. Spoczną i wstaną.

Koziowa, wioska górska u stóp Zwinina, przed wojną liczyła 2000 mieszkańców. Dziś przedstawia widok smutny. Wieś w połowie spalona. Cerkiew runęła od uderzenia granatu i spłonęła doszczętnie. Domy zrujnowane, obrabowane, świecą pustkami. Z ludności pozostało tylko trzysta dusz, reszta wieśniaków wyjechała do Rosyi z Moskalami.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś we wtorek Imienia NMP. i św. Waleryana; jutro we środę św. Filipa i Juliana.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczyna się jutro o g. 6 m. 12; zachód przypada o g. 6 m. 50. Długość dnia godzin 12 m. 47.

Kraków, 12. września 1916.

Najbardziej omawianą sprawą jest kwestya nowych podatków. Państwo znajdujące się w potrzebie, musi się uciekać do świadczeń ludności, niema innego wyjścia i jest zupełnie wytłumaczone. Kraj nasz jednak będąc terenem wojny, po inwazyach, jakie przeszedł i zniszczeniach, jakie dokonano, inaczej musi być traktowany od innych krajów monarchii, których wojna nie dotykała bezpośrednio, a nawet obfitujące potrzeby armii stwarzały większe dla nich jak w normalnym czasie zarobki. Nie mamy wielkiego przemysłu, pracującego dla dostaw wojskowych, ziemia zniszczona i zaniedbana gospodarczo nie może dać zbiorów, jakie w normalnych czasach dawała, handel i rękodzieło, jak niemniej własność realną miejską dotykała niesłychana ewakuacya i masowe uchodźctwo. Jak słyszymy, jeden ze znanych finansistów, osobistość najbardziej powołana do zabrania głosu w tej sprawie, opracowuje memoryał w sprawie podatków, który przez marszałka krajowego Ekse. Niezabitowskiego wręczony będzie miarodajnym czynnikom.

Z miasta.

Skalbmierz czy Skalmierz? Jest to właściwością natury ludzkiej, że w najdonioślejszych chwilach — zajmuje się drobiazgami. Tak i obecnie w momencie wzięcia Rumunom Sylistryi i Tutrakanu, ofenzywy francuskiej nad Sommą, ograniczenia picia piwa i używania sadła — grono osób mających więcej czasu nia wiadomości geograficznych wszczęło walną akcyę o — małą literę b — w tytule sztuki ludowej.

Sprawa przedstawia się następująco: jedną ze swych sztuk nazwał Jan Nepomucen Kamiński — „Szkalbmierzanka" z powodu, iż bohaterki jej pochodzić mają z historycznego miasteczka w ziemi krakowskiej — Skalbmierza. Stare to miasteczko dzisiaj już z powodu polemiki w prasie krakowskiej podwójnie historyczne, ma dwie nazwy; właściwą Skalbmierz, która powstała z dawnego Skarbmierza i popularną, rozpowszechnioną przez tamtejszych żydków gesiarzy, zwróconych do nas pupilki — Skalmierz... Ludności wymawiania trzech spółgłosek obok siebie omijali oni przeinaczając nazwę.

Jest bowiem w Polsce Skalmierz — lecz jest to wieś w Kaliskiem, mająca również swą historyę, mniej znaną od bliskiego nam Skalbmierza, czasem przez lud Szkalbmierzem zwanego. Chcąc więc ustalić nazwę i podać ją do wiadomości niektórych recenzentów, zwłaszcza niemieckich, umieściła dyrekcya na afiszu „Skalbmierzanki", powodując tak wielkie zamieszanie w niespokojnych czasach i na szpaltach naszych dzienników.

Sprawa drobna, jak punkt oznaczający na największej mapie górną miejscowość, wykazuje jednak chwalebne u niektórych pisarzy umiłowanie czystości języka i historyi polskiej, w obronie których gotowi oni tłómaczyć zarzuty nawet z niemieckiego pisma z pominięciem tak ważnego dla wielu źródła, jak: Encyklopedyi i Słownika geograficznego.

Niedomagania aprowizacyi. Stosunki aprowizacyjne w Krakowie widocznie coraz bardziej się pogarszają, wbrew temu, co na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej prawie półtorej godziny wywodził główny obecnie aprowizator naszego miasta, wiceprz. J. K. Federowicz. W ostatnim czasie dało się odczuć dotkliwy brak prawie wszystkich najniezbędniejszych artykułów spożywczych, szczególnie zaś masła, jaj, tłuszczów, ziemniaków i cukru. W ubiegłym tygodniu n. p. ziemniaków prawie zupełnie w Krakowie nie było, w restauracyach podawano potrawy bez kartofli, a ludność uboższa napróżno poszukiwała za tym artykułem po wszystkich placach targowych w mieście. Brak nabiału stał się chronicznym, podobnie ma się sprawa z tłuszczami. O braku cukru także pisze codziennie. Prawie połowa rodzin w ubiegłym tygodniu nie otrzymała cukru, dzieci nie posiadają ani kostki cukru w domu. Przed sklepami wyczekują godzinami setki osób, wśród tłumu tłoczy się masa kobiet z dziećmi na rękach, które przytem narażone są na okradzenie i utratę zdrowia, jak to w kilku wypadkach się zdarzyło. Równocześnie, gdy przed sklepami w śródmieściu rozgrywają się te nadzwyczaj przykre sceny, w dzielnicach Kazimierz i Stradom handlarze zaofiarowują nabycie cukru w dowolnej ilości bez kart tylko po 2 korony za kilo. Oferty takie czynią handlarze publicznie jawnie, bez obawy narażenia się na kary. To wszystko dzieje się w Krakowie, pod okiem magistratu, który widocznie nie może znaleźć skutecznego środka, aby położyć kres tym stosunkom. Zarząd miasta zamiast energicznych zarządzeń przeciw niesumiennym spekulantom i lichwiarzom, oraz skutecznych zabiegów w celu usunięcia braków w aprowizacyi, wygotowuje długie i nudne referaty o tem, co robić zamierza, a razie jednak robi bardzo mało. Widocznie nawet podwyżki pensyi nie zachęciły członków prezydyum do wydatniejszej pracy w kierunku zaopatrzenia miasta w potrzebne artykuły żywności. Potrzeba zatem koniecznie, aby członkowie Rady miejskiej publicznie przypomnieli prezydyum magistratu jego obowiązki.

Stypendyum im. T. Sołtysika. Jeden z członków grona naucz. c. k. seminaryum naucz. żeńskiego wystosował do koleżanek i kolegów następującą odezwę: Serdeczny przyjaciel młodzieży, prawdziwy doradca sfer nauczycielskich ś. p. Tomasz Sołtysik — umarł. Grono III. gimnazyum, aby uczcić pamięć dyrektora, uchwaliło utworzyć stypendyum Jego imienia. Świadomi zasług Zmarłego, pomni Jego przyjacielskich dla nas usług, dajmy wyraz uznania i czci dla Niego i składajmy w miarę możności jakiś kto może, na stypendyum im. ś. p. Tomasza Sołtysika. Wszystkie datki będą opublikowane, aby dać przykład innym, aby ich ofiarność wpłynęła do tej wolnej akcyi.

Na skutek powyższej odezwy złożono następujące datki: p. radca rząd. dyr. Dobrowolski Józef 10 K, Barabaszówna Zofia 8 K, Baranicka Zofia 4 K, Baranowska Julia 5 K, Bojarska Ludwika 2 K, Capówna Stanisława 5 K, Chrzanowska Henryka 10 K, Dropiowski Tadeusz 5 K, Dymkowa Marya 10 K, Dr Ertel Antonina 5 K, Dr Estreicherówna Marya 3 K, Dr Iwaniuk 4 K, Kannenberg Stanisław 2 K, Kiernikowa Marya 3 K, Mayówna Jadwiga 3 K, Mędrzycka Marya 2 K, Pachoński Henryk 10 K, Rochowiczowa Zofia 3 K, Dr Sikorska Helena 4 K, Skwarczkówna Wanda 4 K, Szarlawska Marya 2 K, Telszeyre Marya 3 K, Dr Vrana Władysław 4 K, Wyrobek Emil 2 K. Razem 106 K.

Z teatru im. Juliusza Słowackiego. Dzisiaj powtórzenie ostatniej premiery, wytwornej komedyi A. Picarda p. t. „Fałszywy krok". Jutro wznawia teatr miejski świetną komedyę Rauła Auernheimera „Modne małżeństwo", która w ubiegłym sezonie cieszyła się wielkiem powodzeniem. Obsadę tej tak nowoczesnej sztuki tworzą pp.: Solska-Grosserowa, Czaplińska, Górska, Czarnecka, Zahorska, oraz panowie: Szymborski, Noskowski, Biegański, Boelke, Żarski i i. — We czwartek po raz piąty „Fałszywy krok".

Z miejskiego teatru ludowego. Dzisiaj „Wicek i Wacek" Z. Przybylskiego, jutro z powodu prób do dwóch premier teatr zamknięty. — We czwartek wystawia scena ludowa atrakcyjną sztukę P. Bertona: „Piękną Marsyliankę", a w piątek występuje z senzacyjną nowością operetkową: „Księżniczkę czardasza" Imre Kalmana.

Zbiórka odpadków. W każdem gospodarstwie domowem marnuje się mnóstwo odpadków, jak kości, papier, szmaty, puszki blaszane, flaszki i t. d., które w większej ilości zebrane dostarczyćby mogły pewnego dochodu dla celów użyteczności publicznej. Sekcya gospodarcza K. B. K. postanowiła zainicyować zbiórkę tych artykułów, której organizacyą w Krakowie zajmie się Oddział Pań Sekcyi gospodarczej K. B. K. W najbliższym czasie poda do wiadomości termin pierwszej zbiórki, a obecnie prosi o gromadzenie w każdym domu powyżej wymienionych przedmiotów.

Szkolne ambulatoryum dentystyczne. Miejski Urząd zdrowia zawiadamia, że miejskie ambulatoryum dentystyczne szkolne rozpoczyna swoją czynność z dniem 12-go września b. r. i otwarte będzie codziennie po południu od godziny 2. do 4. dla dzieci szkolnych, z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Ceny maksymalne ziemniaków. Namiestnik gen. bar. Diller ogłosił rozporządzenie, ustanawiające następujące ceny maksymalne ziemniaków w drobnej sprzedaży:

Ziemniaki wybierane ręką ,czyste i conajmniej wielkości kurzego jaja, w czasie od 7. do 19. września 1916 r. 15 hal., od 20. września 1916 do 28. lutego 1917 r. 12 hal., od 1. marca począwszy nadal 14 hal.

Ziemniaki niewybierane: w czasie od 7. do 19. września 1916 r. 13 hal., od 20. września 1916 do 28. lutego 1917 r. 10 hal., od 1. marca począwszy nadal 12 hal.

Dla tych gmin, których potrzeby nie może zaspokoić ilość ziemniaków, zebrana w obrębie gminy, może powiatowa władza polityczna ustanowić za zgodą c. k. Namiestnictwa odpowiednie dodatki do wyżej wyszczególnionych cen maksymalnych.

Ułamki półhalerzowe lub powyżej połowy halerza, które wypadną z obliczania ceny maksymalnej za ilości mniejsze niż jeden kilogram, liczyć się mają za pełny halerz.

Przekroczenia tego rozporządzenia i postanowień, na jego podstawie wydanych, będą karane, o ile nie podlegają surowszej karze, przez polityczne władze powiatowe grzywną do 5000 koron, lub aresztem do 6 miesięcy.

Kradzieże. W ostatnim czasie mnożą się nadzwyczajnie wypadki kradzieży zarówno kieszonkowych, jak i mieszkaniowych. Do Dyrekcyi policyi napływają codziennie liczne doniesienia o popełnionych kradzieżach. Wczoraj n. p. między innemi skradziono: p. I. Borsteinowi w głównym urzędzie pocztowym 560 koron, S. Brandlowi w głównej trafice 860 koron i dokumenty osobiste, p. Z. Breyner na przystanku tramwajowym w rynku gł. 176 koron z portmonetką. O licznych drobniejszych kradzieżach nie wspominamy. Publiczność powinna zatem pilnie się strzedz, a podejrzane indywidua wskazywać organom bezpieczeństwa publicznego.

Z Polski i ze świata.

Przemyśl. (Kor. wł.) Odbudowa zniszczonych przez najazd rosyjski miejscowości powiatu przemyskiego jest w pełnym toku. Energiczną działalność w tym kierunku roztoczyły władze miejscowe, a przedewszystkiem starostwo tutejsze, oraz Centrala dla gospodarczej odbudowy Galicyi. Należy się pełne uznanie i szczera wdzięczność prezydentowi „Centrali" p. Drowi Grodzickiemu, którego pełnej poświęcenia pracy udało się niemal stworzyć w powiecie przemyskim wzorowy typ akcyi odbudowy. Mimo to jednak ludność zniszczonych miejscowości, która zawsze jeszcze cierpi na wielkie braki w każdym kierunku gospodarczym, niepokoi się wielce, wprost drży, by ta energiczna do tej pory akcya nie osłabła, zwłaszcza, by wobec zbliżającej się zimy, nikomu nie brakło dachu nad głową, pomieszczenia dla inwentarza i jakiego takiego niezbędnego schowku dla z trudem wielkim zebranych plonów rolnych. Powiat znajduje się poniekąd w szczęśliwem położeniu, gdyż nie brakuje w nim drzewa, a więc najważniejszego materyału budulcowego, zapasy jego nawet są tak znaczne, że i na własne pokrycie i na poratowanie sąsiednich powiatów wystarczyć mogą. Byle prędko — byle jak najrychlej, bo bis dat — qui cito dat.

Są natomiast inne braki, a przedewszystkiem odczuwać się daje rolnikom w wielkim stopniu brak narzędzi rolniczych, n. p. worków na przechowanie zebranego ziarna — rzecz w gospodarstwie mocno dokuczliwa. Obok budowy domostw niemniej ważną rzeczą jest też kwestya zapewnienia jakiegokolwiek schronienia dla inwentarza żywego, który przy dzisiejszych stosunkach, panujących po wsiach, dotkniętych żelazną ręką wojny — ginie, przez co ponosi szkodę niepowetowaną nietylko jego właściciel, ale i cała ludność. Ufamy jednak, że życzliwa, wypróbowana, istotnie obywatelska opieka władz o nas nie zapomni i rychło wróci nam normalne warunki życia. x-y.

Dnia 30. sierpnia odbyło się pod przewodnictwem księcia Władysława Sapiehy posiedzenie komisyi administracyjnej opieki nad inwalidami. Kierownik biura opieki socyalnej, prof. Kozłowski, przedłożył sprawozdanie z czynności. Biuro ma w swojej ewidencyi 234 inwalidów, dla których zorganizowano kursa zawodowe. Następnie przedłożył sprawozdanie inż. Wojtów, który z ramienia Wydziału kraj. organizuje naukę zawodową. Jak wynika ze sprawozdania, otwarto już kilka kursów. Ogólna frekwencya na kursach wynosi 98 inwalidów. Z uczestników kursów jest 81 analfabetów — połowa zaś nie pracuje w warsztacie, gdyż musi poddawać się zabiegom terapeutycznym.

Praca nad młodzieżą uchodźczą. Wobec ponownego wzmożenia się ilości młodzieży uchodźczej na tutejszym gruncie, berneński Komitet wychodźczy zaprasza pp. nauczycielki i nauczycieli szkół ludowych, tudzież pofesorów gimnazyalnych względnie seminaryjnych z zajętych części kraju lub bawiących na urlopie, do pracy nad naszą młodzieżą, przebywającą tu na obczyźnie, zdala od własnych szkół i ognisk domowych i przysłużenia się w ten sposób dobrej sprawie. Wspomniany Komitet rozpoczyna bowiem naukę już z początkiem drugiej połowy bieżącego miesiąca tak w polskiej szkole ludowej, jak i na kursach gimnazyalnych i seminaryjnych, a wobec rozrostu kursów obecna ilość sił uczących okazuje się niewystarczającą. Wzmiankowane kursy szkolne korzystać będą nadal ze subwencyi rządowej i jest nadzieja, że Ministeryum spraw wewn. nie odmówi za pracę siłom nauczycielskim stosownej remuneracyi z chwilą wejścia nauki na właściwe tory. W roku zeszłym Komitet tyle miał dowodów najlepszego serca, ofiarności i poświęcenia się tak ze strony nauczycieli szkół średnich, jak też ludowych, którzy oddawali się sprawie z pełnym zapałem, rozumiejąc, iż młodzież puszczona samopas dziczeje, zapomina ojczystego języka i wynaradawia się dziwnie szybko, że nie wątpi ani na chwilę, iż i tym razem odzew jego nie przejdzie bez echa. Zgłoszenia kierować należy do „Komitetu pomocy dla pol. wychodźców", Berno (Brünn), ul. Franciszka Józefa l. 4, part.

Rządowa zapomoga uchodźcza dla wychodźców w Bernie morawskiem. W myśl reskryptu morawsk. c. k. namiestnictwa z dnia 9. lipca b. r. berneński Komitet pomocy dla polskich wychodźców z Galicyi i Bukowiny podaje do wiadomości, że wszyscy wychodźcy, którzy dawniej korzystali z rządowej zapomogi w Bernie, a później porzucili to miasto, udając się do otwartych powiatów Galicyi i Bukowiny, obecnie zaś zmuszeni są do ponownego opuszczenia swych siedzib z powodu wypadków wojennych, mają prawo, zgłosiwszy się osobiście do podpisanego Komitetu, uzyskać na nowo rzeczoną zapomogę w niezmniejszonym rozmiarze, o ile oczywiście ich warunki materyalne się nie polepszyły. Mają też prawo do starania się o odzież, bieliznę, obuwie i t. d. z funduszów rządowych, jeżeli ich istotnie potrzebują. Nie należy przeto dawać wiary nieuzasadnionym pogłoskom, jakoby te osoby i rodziny, o ile opuściły okolice bliskie frontu wojennego dobrowolnie czy też przymusowo, po przybyciu do Berna nie miały już prawa do zapomogi rządowej. Staraniem Komitetu będzie zresztą i nadal przyjście im z miarą możności z jak najszybszą pomocą. Rozumie się samo przez się, że osoby zaopatrzone mogą przybywać do Berna bez wszelkich przeszkód niezależnie od tego, czy tutaj już były, czy też nie.

Koncert na Czerwony Krzyż. Z Cieplic Trenczyńskich donoszą, że w ostatnich dniach sierpnia odbył się tam koncert na dochód Czerwonego Krzyża, ze współudziałem bawiącej w Cieplicach, znakomitej artystki, p. Bohuss-Hellerowej, która odniosła wielki i zasłużony sukces. P. Bohuss-Hellerowa zastrzegła część dochodu na cele Legionów polskich.

Najnowsza legenda o końcu wojny. Gazeta „Niżegorodzkij Listek" donosi, że wśród ludu miejscowego i wśród wygnańców polskich krąży następująca legenda o zakończeniu wojny, szczególniej popularna wśród kobiet. W jakiejś wsi gub. symbirskiej mieszka rodzina włościańska, złożona z ojca, matki i maleńkiego syna. Pewnego razu malec zasnął i spał przez 3 doby. Zaniepokojeni rodzice myśleli, że syn umarł. Lecz na 4 dzień chłopiec obudził się. Niezwykły wypadek ten ściągnął do izby sąsiadów i poczęli się wypytywać chłopca, co widział we śnie. Dziecko odmawiało początkowo wyjaśnień, mówiąc, iż boi się, że jeżeli opowie sen, to umrze. Wreszcie chłopiec nabrał odwagi i opowiedział, co następuje: „Zjawił się u mnie staruszek siwiuteńki, ubrany jak mnich, milczał i patrzał na mnie, wreszcie powiedział: Kiedy obudzisz się, maleńki, to powiedz ludziom, że na Kosmę i Damiana krew ludzka przestanie się lać. Potem staruszek począł znikać, a ja obudziłem się — zakończyło dziecko. Dzień Kosmy i Damiana — to dzień 1 listopada.

Wobec ataków Zeppelinów. „Koeln. Ztg" donosi z Rotterdamu: Ponieważ ataki okrętów powietrznych w ostatnich czasach mnożą się, rząd angielski pod naciskiem partyi robotniczej postanowił zamknąć fabryki amunicyi w Chatham, Hull, Dundee i Brighton i prowadzenie ich przenieść na zachodnie wybrzeża Szkocyi.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Wpisy do szkoły dla sług żeńskich, założonej w roku 1890 staraniem i funduszami Krak. Towarzystwa Oświaty Ludowej i zostającej pod kierownictwem dyrektora Juliana Maciołowskiego, odbędą się w niedzielę dnia 17 września 1916 r. od godziny 3 do 5 po południu w kancelaryi szkoły miejskiej barakowej, Aleja Krasińskiego 11. Nauka rozpocznie się w niedzielę dnia 24 września br. o godzinie 3 popoudniu i odbywać się będzie każdej niedzieli od godziny 3 do 5 popołudniu.

Wpisy do I. szkoły przemysłowej uzup. żeńskiej w Krakowie na rok szk. 1916—17 odbywać się będą dnia 13, 14, 15 września od g. 6 do 8 wieczór dla uczniów wszystkich zawodów z wyjątkiem praktykantek handowych i krawczyń w szkole im. św. Barbary przy ul. Szujskiego l. 2 na parterze.

Wpisy do szkoły uzupełniającej przemysłowej im. św. Wojciecha w Krakowie odbędą się dnia 13, 14, 15 września br., tj. środę, czwartek, i piątek od godz. 6—8 w budynku szkolnym przy ul. Siemiradzkiego l. 2, II. p.

Posady w szkołach Macierzy śląskiej. W szkołach Macierzy szkolnej Księstwa Cieszyńskiego są do obsadzenia z początkiem roku szkolnego 1916—17 następujące posady nauczycielskie: 2 posady w szkołach wydziałowych, a mianowicie dla przedmiotów grup III. i II. (ewentualnie z językiem niemieckim), nadto jedna lub dwie posady w szkołach ludowych. Dla szkół wydziałowych wymagany egzamin wydziałowy, dla ludowych egzamin kwalifikacyjny z prawem nauczania języka niemieckiego. Dodatek Macierzy Szkolnej wynosi dla szkół ludowych 500, dla wydziałowych 800 K rocznie. Podania możliwie udokumentowane, w każdym razie z oznaczeniem lat służby, charakteru służbowego i kwalifikacyi, wnosić należy zaraz do Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej w Cieszynie, Dom Narodowy.

Krajowa szkoła sukiennicza w Rakszawie przyjmuje wpisy do 20 bm. Celem szkoły jest wykształcić uczniów na zawodowych sukienników, względnie czeladników tkackich. Nauka w szkole trwa lat dwa. Zdolniejsi uczniowie mogą zostać na trzeci rok celem dalszego wykształcenia na przodowników fabrycznych (majstrów). Za roboty należycie wykonane uczniowie otrzymają premię. Przy szkole urządzoną jest bursa, w której za dopłatą miesięczną 20 koron mogą uczniowie otrzymać całkowite utrzymanie, biedniejsi mogą być zwolnieni od tej opłaty częściowo lub całkowicie po przedłożeniu świadectwa ubóstwa. Warunki przyjęcia do szkoły: 1. ukończenie szkoły ludowej lub w inny sposób nabyte wiadomości z zakresu szkoły ludowej; 2. ukończony 14 rok życia; 3. uczeń musi być fizycznie rozwinięty.

Wiadomości kościelne.

Podniesienie Krzyża św. Bractwo Najświętszego Odkupiciela ukrzyżowanego istniejące przy kościele Najśw. Maryi Panny, obchodzi dnia 14. września w dniu Podniesienia świętego Krzyża, jako patronalne swoje święto, połączone z odpustem zupełnym z kazaniami na sumie i nieszporach przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu, na które tak braci jako i parafian uprzejmie zaprasza. Pielgrzymka do Mogiły dnia 17. Wotywa o godz. 7. rano, na którą zarząd Bractwa do najliczniejszego udziału zaprasza na uproszenie rychłego pokoju.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Wtorek: „Fałszywy krok".
Środa: „Modne małżeństwo" (ceny popularne).
Czwartek: „Fałszywy krok".
Piątek: „Kawiarenka" T. P. Bernarda.
Sobota: „Dramat Kaliny" Z. Kaweckiego.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Wtorek. „Wicek i Wacek".
Środa. Teatr zamknięty.
Czwartek. „Piękna Marsylianka". Sztuka w 4 aktach P. Bertona.
Piątek. „Księżniczka czardasza". Operetka w 3 aktach E. Kalmana. Nowość.
Sobota. „Księżniczka czardasza".
Niedziela popołudniu: „Wicek i Wacek".
Niedziela wieczorem: „Piękna Marsylianka".

Rewolta w Salonikach.

„Petit Parisien" przynosi następujący opis słynnej rewolty garnizonu greckiego w Salonikach, jaka dokonała się w dniu 30 sierpnia br.

„Dzisiaj rano proklamowano prowizoryczny rząd „Obrony narodowej", a cała rewolucya przyszła do skutku w pokojowy prawie sposób przy współudziale armii, policyi i mieszczaństwa. Hasło do rewolty dali o godz. 11 rano żandarmi kreteńscy.

Porucznik żandarmeryi Tsakonas zgromadził swoich 300 żandarmów i oświadczył im, iż wybiła godzina, aby okazali swe przywiązanie do zdradzonej przez rząd ojczyzny. Pułkownik Zymbrakakis, przywódca całej akcyi stanie na ich czele.

W przeciągu dwóch godzin zgromadziły się wcale poważne siły wojskowe przed prefekturą (na tem samem miejscu na którem przed kilku laty Enver bey ogłosił rewolucyę turecką) konnica, artylerya, piechota — wszystko zbiegło się w największym porządku i ciszy.

Teraz zjawia się pułkownik Zymbrakakis wraz z oficerami zawodowych wojsk. Oprócz niego przybywa dawny prefekt Salonik i pięciu „reprezentantów Macedonii", którzy przystąpili do ukonstytuowania „prowizorycznego rządu macedońskiego".

Zwabiona zgiełkiem ludność, widzi, co się dzieje i wybucha okrzykami na cześć oficerów. W przeciągu pięciu minut założyli wszyscy żołnierze biało-niebieskie opaski, podczas gdy w oknach pokazują się pierwsze sztandary macedońskie, błękitne z białym krzyżem, z niebieskiemi i czerwonemi wstęgami. Wieść o tem, co zaszło, obiega w lot całe miasto. Okiennice sklepów zamykają się do połowy, żaluzye żelazne opadają. Wszystko to jednak dzieje się w jak największym porządku, cicho, bez hałasu i oporu.

Około g. 4-ej rozpoczęła się manifestacya w wielkim stylu. Zapowiedziano, że wojsko będzie przeciągać przez miasto, zamknięto wszystkie sklepy, i cały tłum w szatach świątecznych, z weselem i rozpromienionemi twarzami, w których odbijało się zadowolenie, począł cisnąć się na tarasy kawiarń, na place publiczne, na balkony, ba, nawet dachy, z niecierpliwością wyczekując kiedy oswobodziciele spętanej ojczyzny rozpoczną paradę. O g. 5-ej pojawił się pierwszy pluton uzbrojonych ochotników, powitany na placu wolności gorącemi owacyami. Tłum ciekawych był olbrzymi. Jeszcze kilka minut po przemarszu ochotników, powietrze drżało od entuzyastycznych okrzyków. Następnie z ulicy „Rue Venizelos" wynurzyli się żandarmi kreteńscy, a nad ich ściśnionymi szeregami łomotała ogromna chorągiew macedońska, która na miejscu korony nosiła napis: „Hellenowie! Bądźcie wolnymi!"

Wreszcie pojawił się pułk Zymbrakakis na koniu. Podano mu wielki bukiet, i ze wszystkich okien poczęły padać kwiaty na zastępy żołnierskie. W tejże samej chwili otwarły się w hotelu Olympia okna, w których ukazał się Pasicz. Długo spoglądał na tłum i wojsko, poczem niepostrzeżony cofnął się.

Wieczór minął spokojnie. Jedynie kilka tysięcy żołnierzy zebranych w koszarach na polu marsowem wzbraniało się uznać nowy porządek, lecz w końcu ulegając perswazyom, przeszło na stronę rewolucyi.

Na rogach wszystkich ulic pojawiły się proklamacye rewolucyjne, czytane w skupieniu przez tłumy ciekawych. Pismo „Macedonia" zamieściło następującą rozmowę z Zymbrakakisem: Stwierdziwszy, iż armia zwraca się nie przeciw rządowi, lecz tym, którzy napadli na ziemię ojczystą, przeszedł pułkownik do pytania czy ruch obecny skierowany jest przeciw królowi i powiedział: „Nienależy podsuwać mi tych politycznych tendencyi; to zagadnienie rozstrzygnięte być mogą tylko przez polityków; jednak ze skrwawionem sercem muszę powiedzieć, że my otwarliśmy królowi bramę do chwały, że my daliśmy mu sposobność do pokazania światu, iż Grecyi mają się bać wrogowie a poważać ją przyjaciele; król jednak nie poszedł za temi radami z przyczyn, których nie chcę poruszać".

Około 200 żołnierzy piechoty pod wodzą pułkownika Trikupisa zabarykadowało się w koszarach III. korpusu, i wzbraniało poddać się pod rozkazy rządu narodowego. Parlamentaryuszy przyjęli drwinami i okrzykami „Niech żyje król!"

Walka, jaka rozwinęła się między zwolennikami Trikupisa a rewolucyonistami została w kilku minutach rozstrzygnięta. Trikupis stanął przed koniecznością poddania się, prosił o podanie mu warunków kapitulacyi i przyjął je. Zaraz potem nastąpiło rozbrojenie, które ukończono bez trudności. Oficerów puszczono na wolną stopę, po odebraniu od nich słowa honoru, oczywiście broni i pod strażą. Wielu z nich przyłączyło się później do rewolucyi.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 12. września 1916.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 11. bm.

Zachodni teren.

Front generała marszałka polnego księcia Albrechta wirtemberskiego: Nic nowego.

Front generała marszałka polnego następcy tronu Ruprechta bawarskiego: Po wielkim angielskim ataku w dniu 9. bm. nastąpiły wczoraj ograniczone ale silnie przeprowadzone uderzenia na drodze Pozieres—Lesars, i przeciw odcinkowi Ginchy—Combles. Zostały one odparte. Koło Ginchy i na południowy wschód stamtąd od wczoraj rana są w toku nowe walki. Koło Longueval i w lasku Leuze (między Ginchy i Combles) w walkach z bliska, opisanych wczoraj, wysunięte naprzód rowy pozostały w rękach nieprzyjaciela. Francuzi atakowali na południe od Somme naprzód koło Belloy i Vermandovillers. Odzyskaliśmy z powrotem poszczególne domy w Berny, obsadzone dn. 8. bm. przez przeciwnika, i wzięliśmy przeszło 50 jeńców.

Front niemieckiego następcy tronu: Od czasu do czasu ostra walka ogniowa na wschód od Mozy.

Wschodni teren.

Front generała marszałka polnego księcia bawarskiego: Z obu stron Stare Czerwiszcze, Rosyanie atakujący ponownie i z wielkiemi siłami, zostali podobnie jak poprzedniego dnia, krwawo odrzuceni.

Front generała kawaleryi Arcyksięcia Karola: Walki między Złotą Lipą i Dniestrem w dniach 7 i 8 bm. okazały się jako usiłowania Rosyan, aby przy wykorzystaniu zysku na terenie w dniu 6 bm., szybko następującem uderzeniem na Bursztyn przełamać się i równocześnie zająć Halicz. Zręcznie pokierowana i tak samo przeprowadzona obrona generała hr. Bothmera, udaremniła ten zamiar. Rosyanie doznali niezwykle ciężkich strat. W Karpatach położenie na ogół niezmienione.

Teren wojny na Bałkanie.

Żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

Strzały na francuskie poselstwo w Atenach.

Londyn. (B. Kor.) Reuter donosi z Aten: Banda nieznanych krzykaczy wczoraj wieczorem dała strzały na poselstwo francuskie w chwili, kiedy posłowie mocarstw koalicyi właśnie tam konferowali. Prezydent ministrów Zaimis natychmiast wyraził posłowi francuskiemu ubolewanie z powodu tego zajścia. Poseł przyjął przeprosiny do wiadomości, nie uważa jednak przez to sprawy za załatwioną.

Przyjęcie warunków koalicyi.

Ateny. (B. Kor.) Biuro Reutera. Posłowie mocarstw koalicyi odwiedzili prezydenta ministrów Zaimisa i postawili mu warunki, pod którymi mogliby zajście przed konsulatem francuskim uważać za załatwione: 1. Odpowiedzialni sprawcy czynu mają być ukarani. 2. Należy pociągnąć do odpowiedzialności urzędników, którzy zaniedbali zapobiedz temu zajściu. 3. Związki rezerwistów w Atenach i na prowincyi mają być natychmiast rozwiązane. Zaimis odpowiedział, że rząd zarządzi, co jest konieczne i wydał odpowiednie rozkazy.

Rada ministrów.

Ateny. (B. kor.) Reuter. Zaimis miał wczoraj dłuższe posłuchanie u króla, poczem odbyła się rada ministrów. Chociaż urzędowo jeszcze nic o niej wiadomo, jest pewnem, że żądania koalicyi zostały w całej rozciągłości przyjęte. Już wieczór zaczęto rozwiązywać związki rezerwistów.

Opanowanie stacyi telegraficznej.

Ateny. (B. kor.) Reuter. Stacya telegrafu bez drutu Syra została przez koalicyę ubezwładniona.

W Salonikach.

Londyn. (B. Kor.) „Times" dowiadują się z Salonik, że wojska rewolucyjne połączono w jedną dywizyę. Przybyli tam także ochotnicy z Mityleny i Tasos, którzy chcą wstąpić do armii macedońskiej.

Komunikat francuski z Bałkanu.

Wiedeń. (B. kor.) Ustający od czasu do czasu ogień działowy w obszarze gór Belesz i jeziora Dojran. Po ożywionych walkach wzięły wojska serbskie małe wzgórze na zachód od jeziora Ostrovo.

Wojna z Rumunią.

Odjazd posłów.

Sofia. (B. Kor.) Agencya bułgarska. Spóźnione. 9. września. Rząd bułgarski otrzymał wiadomość, że członkowie misyi dyplomatycznych i konsularnych niemieckiej, austro-węgierskiej i tureckiej w Bukareszcie, jakoteż członkowie dotyczących kolonii dziś via Rosya mają odjechać do ojczyzny. Personal poselstwa rumuńskiego w Konstantynopolu przybył tutaj i równocześnie z personalem poselstwa rumuńskiego odjedzie w drogę, jaka będzie wskazana.

Internowanie obcych obywateli.

Paryż. (B. kor.) „Matin" dowiaduje się z Bukaresztu, że 32.000 poddanych państw nieprzyjacielskich internowano w obozie koncentracyjnym w Palomicy (?).

Boleść Take Jonescu.

Paryż. (B. kor.) Według sprawozdania „Secolo" z Bukaresztu, dziennik stojący na usługach Take Jonescu pisze o atakach powietrznych na Bukareszt: „Żadne z miast europejskich od pierwszego dnia wybuchu wojny począwszy, nie było wystawione na takie traktowanie przez Niemców jak Bukareszt. Ponad Paryżem Zeppeliny zjawiały się stosunkowo rzadko. Ataki powietrzne na Londyn były wprawdzie liczniejsze, można je jednak uważać za zajścia sporadyczne. Niemcy uważają widocznie Rumunię za swego najgorszego i najbardziej znienawidzonego wroga, z którym nietylko prowadzi się wojnę, ale na którym należy się także pomścić.

Walki na zachodzie.

Działalność artyleryi.

Genewa. (Tel. pryw.) Sprawozdawca lyońskiego „Nouveliste" donosi z nad Sommy: Obecna walka artyleryi jest najgwałtowniejszą ze wszystkich, jakie dotychczas stoczono. Baterye francuskie i angielskie zasypują linie niemieckie na froncie 50 km. tysiącami granatów wszelkiego kalibru. Cały horyzont stoi w płomieniach.

Doniesienie Joffre'a.

Wiedeń. (B. Kor.) Komunikat francuski z dn. 9. bm. g. 3 popoł. Na południe od Sommy obsadziliśmy lasek na wschód od Belloy en Santerre. Osiągnęliśmy dalsze postępy w nieprzyjacielskich rowach na wschód od Deniecourt. Doniesienia ze wszystkich części frontu podnoszą zgodnie straty przeciwnika w ostatnich atakach. Liczba poległych Niemców w rowach łącznikowych i strzeleckich, tudzież ziemiankach jest poważna. Po obu stronach Sommy wzięły same tylko wojska francuskie od d. 3. września dotychczas 7.700 jeńców w czem 100 oficerów.

Komunikta z dn. 9. bm. g. 11 wieczorem. Po obu stronach Sommy dość ożywiona walka działowa. W walce granatami ręcznymi opanowaliśmy część rowu na wschód od Belloy en Santerre, przyczem wzięliśmy 30 jeńców. Po zaciętem bombardowaniu usiłował znowu nieprzyjaciel wydrzeć nam zdobyte przez nas niedawno stanowiska na półn. wschód od lasu Berny, lecz w ciężkich walkach został odparty.

Komunikat angielski.

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat angielski z d. 9 b. m. Popołudniu przeszliśmy do ataku na froncie 6000 yardów między lasami Foureaux a Leuze. Po zaciętej walce wieś Ginchy wpadła w zupełności w nasze ręce. Zyskaliśmy również na terenie między wsią a lasem Leuze. Na wschód od lasu Foureaux posunęliśmy się naprzód na froncie 500 yardów na głębokość 300 yardów.

Wzięliśmy wielu jeńców. Straty przeciwnika są bardzo ciężkie. Na północny wschód od Pozieres zyskaliśmy jeszcze 600 yardów, wzięliśmy do niewoli 60 żołnierzy i zadaliśmy przeciwnikowi, zaskoczonemu ogniem artyleryi, ciężkie straty.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego z 10 bm. popołudniu: Siedm niemieckich samolotów przeleciało nad okolicą kolei Kowelska—Rożyszcze. Nasz kapitan lotniczy Kozakow podjął walkę z dwoma samolotami po kolei, i zmusił je do oddalenia się ku zachodowi. Jeden wypuścił poza sobą długą smugę dymu. D. 9 bm. padł dzielny komendant pułku pułkownik Lebediew. W walkach w Karpatach lesistych wzięliśmy do niewoli od 31 sierpnia do 6 września włącznie 15 oficerów, 1889 żołnierzy, zdobyliśmy dwa działa górskie, 26 karabinów maszynowych, wiele karabinów, granatów ręcznych. Na morzu Bałtyckiem 9 bm. hydroplany nieprzyjaciela wykonały nieudały atak na wyspę Runoe w zatoce ryskiej. W ciągu dnia ukazały się nieprzyjacielskie hydroplany kilka razy ponad cieśniną morską, pod Irbem wdały się w walkę powietrzną z naszymi lotnikami. Chociaż nieprzyjaciel miał przeważającą siłę, odparliśmy go za każdym razem. Porucznik morski Dafonow strącił jeden nieprzyjacielski samolot. Spadł on w morze.

Zatonięcie „Leonarda de Vinci".

Zurych. (B. kor.) Agencya Stefaniego donosi 10 bm. urzędowo: 2 sierpnia na okręcie wojennym "Leonardo da Vinci", który zabezpieczony przeciw wszelkiemu zamachowi wojennemu od strony nieprzyjaciela stał na kotwicy, wybuchł pożar w lokalnościach sąsiadujących z tylnym składem amunicyi. Komenda pokładowa zarządziła natychmiast zatopienie składu amunicyi i przeszkodziła w ten sposób zniszczeniu okrętu. Wskutek wybuchu jednak nastąpiło rozdarcie spodu okrętu, tak że woda wdarła się do środka i okręt zatonął na dno, więc na 11 i pół metra głębokości. Z 34 oficerów i 1156 ludzi załogi zginęło 21 oficerów i 227 majtków. Wdrożone śledztwo wyklucza wszelki atak ofenzywny zzewnątrz, jakoteż wszelki defekt w pociskach używanych przez flotę bojową. — Podczas kiedy komisya, w której biorą udział także wybitni technicy cywilni, naradza się nad środkami w celu wydobycia okrętu, minister marynarki wysadził osobną komisyę śledczą pod przewodnictwem wiceadmirała Canovaro, aby wyjaśnić wszystkie okoliczności mające związek z tą katastrofą, i stwierdzić, czy katastrofa ta nie stoi w związku z zajściami podstępnego charakteru, jakie się niedawno w kraju wydarzyły także poza obrębem marynarki.

Pochód turecki w Persyi.

Berno. (T. pryw.) „Bund" donosi z Petersburga: Według doniesień „Nowoje Wremia" Turcy posuwawają się w Persyi coraz głębiej. Zamierzają oni z Hamadanu przez Ispahan (Sultanabad) i Teheran i Kaswin dotrzeć do Morza Kaspijskiego.

Według wiadomości otrzymanych przez „Russkoje Słowo", poczynione już zostały przygotowania do opróżnienia Teheranu. Szach perski wzbrania się jednak opuścić swą rezydencyę, powołując się na neutralność Persyi.

Komunikat turecki.

Konstantynopol. (B. Kor.) Główna kwatera donosi: Odparłszy nieprzyjaciela, obsadziliśmy 8. września na południe od Derbend wzgórza położone na granicy perskiej. Ponowny atak nieprzyjaciela w odcinku Oghnott został zupełnie odparty. Nieprzyjaciel, który próbował utrzymać wzgórze 2.113, został kontratakiem odrzucony. W nocy na 8 i 9 września udało się nieprzyjacielowi z początku wtargnąć do części naszych stanowisk, lecz nasz kontratak wyrzucił go. Nieprzyjaciel ustąpił w zupełnym nieładzie, zostawiając w naszych rękach pewną liczbę jeńców, karabiny maszynowe i zwykłe. W centrum, na lewem skrzydle, utarczki dla nas pomyślne. Na reszcie frontu położenie niezmienione.

Atak urządzony przez nieprzyjaciela 8. września na Dobriez został również odparty przez wojska otomańskie i wojska sprzymierzone.

Powołanie nowych roczników.

Wiedeń. (B. Kor.) Jak ministerstwo obrony krajowej podaje do wiadomości, w najbliższych dniach ogłoszone będzie obwieszczenie powołujące do służby austryackich pospolitaków uznanych przy przeglądzie za zdatnych do służby z bronią w ręku.

1. Z lat 1871, 1870, 1869, 1868, 1867, 1866 na dzień 2 października 1916 r.

2. Urodzonych w latach 1892, 1891, 1890, 1884, 1883, 1882 i 1880 na dzień 10 października b. r.

Że już wraz powołane będą roczniki 1866 włącznie do 1871, uzasadnione jest tem, że zarząd wojskowy także i tym razem tych pospolitaków aż do dalszego rozporządzenia zamierza użyć wyłącznie w kraju i w etapach; potrzebnem jest jednakże, by znajdujące się w kraju i na etapach młodsze roczniki w celu użycia ich na froncie zastąpione były przez klasy starsze oraz powołane.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 12 września).

Arc. Karol Stefan protektorem Krak. Akademii.

Wiedeń. (B. Kor.) Cesarz w piśmie odręcznem z 1. września zamianował Arcyks. Eugeniusza kuratorem cesarskiej akademii umiejętności w Wiedniu, Arcyks. Karola Stefana protektorem Akademii Umiejętności w Krakowie, Arcyks. Leopolda Salwatora protektorem czeskiej akademii umiejętności im. ces. Franciszka Józefa w Pradze. Te honorowe stanowiska od czasu śmierci Arcyks. Franciszka Ferdynanda były opróżnione.

Enver bey w Naczelnej Komendzie armii.

Wiedeń. (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: W powrocie z frontu wojsk otomańskich, stojących w naszych szeregach, wicegeneralissimus turecki Enver pasza 10 bm. popołudniu przybył do miejsca pobytu c. i k. Naczelnej Komendy armii. Było to pierwsze osobiste spotkanie się obu głównych komenderujących sprzymierzonych armii austro-węgierskiej i tureckiej. W świcie Enver paszy znajdował się także austro-węgierski upełnomocniony wojskowy generał major Pomiankowski. Konferencye w głównej kwaterze trwały popołudniu 10-go i przedpołudniem 11-go. Wieczór 10 wydał arcyksiążę marszałek polny Fryderyk obiad na cześć Enver paszy. 11-go w południe Enver pasza opuścił główną kwaterę austro-węgierską.

Parlament austryacki przy pracy.

Wiedeń. (B. kor.) Jak donosi parlament. Corr., dziś przed południem odbyło się posiedzenie prezydyum izby posłów, zwołane przez prezydenta Dra Sylwestra. Zjawili się prócz prezydenta wiceprezydenci Jukel, Pernerstorfer, Pogacznik i Romańczuk. Załatwiono bieżące sprawy prezydyalne i rozdzielono agendy prezydyalne na zbliżające się półrocze zimowe.

Liga antyniemiecka w Hiszpanii.

Haga. (Tel. pryw. Agencya Havasa donosi z Madrytu, iż według „Liberala" pewna liczba osób, należących do różnych stronnictw, postanowiła założyć ligę antyniemiecką, aby stłumić dążenie do przyjaznej z Niemcami neutralności.

Kara za naruszenie neutralności.

Rotterdam. (B. Kor.) Według doniesień amerykańskich, w Seattle, przed tamtejszym sądem związkowym, z początku lipca b. r. kapitan Thomson skazany został za naruszenie neutralności Stanów Zjednoczonych na 3 miesiące więzienia i na karę pieniężną 500 dolarów. Thomson usiłował webrować amerykańskich obywateli do służby wojskowej w armii kanadyjskiej.

Ambasador amerykański na froncie włoskim.

Rzym. (B. Kor.) Ambasador Stanów Zjednoczonych udał się do króla w strefę wojenną.

Bethmann Hollweg w głównej kwaterze.

Berlin. (B. Kor.) „Lokalanzeiger" donosi, że kanclerz państwa Bethmann Hollweg udał się do cesarza Wilhelma do głównej kwatery.

Echa zajść w Atenach.

Rzym. (B. kor.) Agencya Stefaniego donosi o zajściu w poselstwie francuskiem w Atenach, że osoby, które wtargnęły do budynku poselstwa, wzniosły okrzyk: Niech żyje król! Precz z Koalicyą! Strzały nikogo nie zraniły.

Obrady skupczyny serbskiej.

Paryż. (B. Kor.) Agencya Havasa donosi z Korfu, że skupczyna serbska znów podjęła swoje prace.

Nowa pożyczka rosyjska.

N. Jork. (B. Kor.) Zastępca Biura Wolffa donosi telegrafem iskrowym: Jak słychać, wdrożono układy co do nowej rosyjskiej pożyczki, która ma wynosić 100 milionów dolarów.

Największy wybór aparatów kościelnych jak: Ornaty, Kapy, Dalmatyki, Baldachimy, Stuły, Sukienki, Chorągwie, Sztandary, Kielichy, Puszki, Monstrancye, Lichtarze, Żelaza do opłatków, Komże, Alby, Koronki, Adamaszki, Brokaty, Aksamity, Frędzle, Galony.

POLECA **K. WITKOWSKI KORDAS** w Krakowie, ul. Wiślna L. 6

L. LEWICKI

KRAKÓW, RYNEK 15

HANDEL DELIKATESÓW POKOJE DO ŚNIADAŃ i RESTAURACYA

Co dzień

KONCERT

Muzyki salonowej A. Wrońskiego

Piwo wyłącznie pilzneńskie.

Znakomita kuchnia. Wykwintny bufet. 2507

GABINETY.

Lokal otwarty do 12-tej w nocy.

Każdą ilość 2510

Dzików, rydzy marynowanych

lub kiszonych i grzybów suszonych zakupi **A. HAWEŁKA W KRAKOWIE.**

JABŁKA

zdrowe, w ilościach od 5000 kilogramów w zwyż, loco wagon, dowolna stacya załadowania, nasypane do wagonu bez worków, zakupuje

1—8 Parowa Fabryka marmelady 2545

Stanisław Gurgul w Jarosławiu.

Górnośląski

WĘGIEL KAMIENNY

(Förderkohle u. Keuperkohle)

Koks i brykiety w każdej ilości dostarcza: **Kiekuth i Ska Katowice, Górny Śląsk.** 2554

Konces. Dom handlowy i biuro pośrednictwa

ADAMA BILINSKIEGO

w Krakowie, ulica Krupnicza L. 26,

pośredniczy w kupnie, sprzedaży kamienic, dóbr tabularnych, parcel itp. Poleca obecnie kilka objektów korzystnie do nabycia. 1—15 2566

OPŁATKI

Piekarnia opłatków w Wadowicach zawiadamia Szanownych Odbiorców, że już wysyła opłatki wigilijne po 1·10 Kor. za kopę, gdyż za późniejsze wysyłki nie ręczy się, że nadejdą na czas. 2565

Zakład krawiecki damski "SZYK"

Kraków ul. Bernardyńska 9. obok Wawelu

wykonuje kostyumy damskie od 35 Kor. suknie od 14 Kor., spódnice od 6 Kor., bluzki od 4 Kor., szlafroki od 10 Kor. starannie i punktualnie. 2570

NAUKA JĘZYKÓW

w

INSTYTUCIE ANSONA

ul. Szewska 17.

zapewnia najszybsze rezultaty w kierunku praktycznego władania obcym językiem. 2575

Lekcye osobne i zbiorowe (od 5 Kor. miesięcznie).

Swietne niezrównane

KROJE FAVORIT

nabyć może, kto kupi, najnowszy zeszyt Favorit dla dorosłych lub Jugend-Mode-Album dla dzieci. Żądany model należy wybrać w domu, a chcąc kupić krój podać numer ryciny i objętość górną i bioder. — Do nabycia tylko u firmy:

J. Hopcas i A. Salomonowa

Kraków, Szczepańska 9.

Wysyłka pocztowa za pobraniem należytości, lub opłatą z góry. — Zeszyt Favorit 1·20, za pobraniem 1·85, z wysyłką za gotówkę 1·40. 2593

PENSYONAT „TAMARA"

Kraków, Warszawska 4, II p. Pokoje słoneczne, elektryczność, łazienka. 2608

SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE

ma na składzie i może zaraz dostarczyć

KILKA GARNITURÓW MŁOCARNIANYCH PAROWYCH

7 konnych z elewatorami do słomy, oraz 4 konnych,

tudzież MŁOCARNIE Z MOTORAMI BENZYNOWYMI w różnych wielkościach, nadto MŁOCARNIE KIERATOWE, PRASY do słomy, SIEWNIKI RZĘDOWE, TRYERY, PŁUGI oryginalne SACKA, BRONY i t. d.

Oferty na żądanie. 2598

Zarząd Dóbr Górka Narodowa

poleca

DO SIEWU

swoje oryginalne selekcyjne 2575

żyto Niemierczańskie

Cena 46 Kor. za 1 q. m. z wysyłką ze stacyi Kraków. — Na żądanie worki (używane) na 100 Kg. po 3 Kor.

Adres biura: Kraków, Basztowa 17.

Adres telegraficzny: Buszczyński, Kraków.

Kupujący winien przedstawić zezwolenie swego Starostwa na przywóz zboża siewnego.

SYNDYKAT ROLNICZY

Lwów. ul. Słowackiego 14

poleca 1—3 2599

Maszyny do kopania ziemniaków „ULEPSZONA ALEKSANDRA"

Znakomitą i beznaganną działalność tych kopaczek stwierdzają wszyscy liczni nasi odbiorcy.

Dostawa natychmiastowa.



Bez zwyżki! Ceny przed wojenne.

BRZYTWY z najlepszej stali $^{3}/_{8}$ $^{4}/_{8}$ $^{5}/_{8}$ szerokie po 3, 4, 5. Koron

MASZYNKI do golenia

S. Gillette w eleg. niklowanym etui z 6-ciu ostrzami po K. 6.— i 8·80, w czarnych kasetkach z lustrem, penzlem, pudełkiem dla mydła z 6-ciu ostrzami po K. 7·50 i 12·—. Ostrze najl. gatunku z gwar. tuzin po K. 3.60, najlepsze maszynki do strzyżenia włosów po K. 7·50. Wysyłka za zaliczką w pole po otrzymaniu gotówki plus K. 1·—; i przesyłkę z góry.



A. WEISSBERG, WIEDEŃ II., UNTERE DONAUSTR. 23/N. ODDZIAŁ IV.

Korespondencya polska. Katalog i cenniki hurtowne dla odsprzedawców darmo! Zastępców poszukuje się! 533

Znane od szeregu lat w Galicyi i Królestwie

Pismo rolnicze wychodzące w Poznaniu

pod redakcyą: Kazimierza Brownsforda

Poradnik Gospodarski

z bezpłatnym dodatkiem 2412

Gospodyni Wiejska

Abonament na pocztach w Niemczech i w okupacyi niemieckiej w Królestwie Polskiem tak samo na pocztach austryackich w Austryi i w okupacyi Austryackiej w Królestwie Polskiem

Prenumerata: kwartalnie 1·50 mk.

Wodociągi, pompy wszelkiego rodzaju

oraz reperacye tychże po przystępnych cenach uskutecznia

Inż. JOZEF SCHROLL

Filia Kraków, ul. Pawia Nr. 8.

Zamówienia pomp różnych głębokości studzien wykonuje w ciągu dwóch godzin.

— Prospekty i kosztorysy na żądanie darmo (Bezpłatnie). — 1297

Obiady

prywatne i pokoje. Ul. Karmelicka l. 46, II piętro na prawo.

Lekcye angielskiego

najnowszą metodą i konwersacyę

Miss May Horańczyk

ul. Szczepańska 11, I. p.

1—4 2577

KUCHNIA

Związku urzędników wydaje smaczne i tanie obiady w domu i na miasto zarówno dla członków, jak i osób nienależących do Związku po 1 Kor. 80 hal. Szewska 21, I p.

OBIADY

mięsne z 3-ch dań po cenach przystępnych wydaje w domu i na miasto »Kuchnia domowa« ul. Sławkowska l. 14. I p. 2516

Rutynowana

NAUCZYCIELKA MUZYKI

udziela lekcyi.

Tamże znajdą umieszczenie 2 lub 3 uczenice szkół średnich i wydziałowych. — Adres: Batorego 6, piętro II. drzwi na prawo. 1—6 2558

Dobra kucharka

znająca się na gospodarstwie wiejskiem potrzebna zaraz do dworu. Zgłoszenia z odpisami świadectw do Administracyi »Głosu Narodu« pod literami W. L. 2502

50 morgów ziemi

pierwszej klasy w całości lub częściowo bez budynków jest do sprzedania w Królestwie Polskiem blisko Krakowa. Zgłoszenia pod A. B. do biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków, Jagiellońska 7. 2584

T. CIEŚLIŃSKI

PRZEMYŚL 3.

HURTOWNY SKŁAD I PRODUKCYA WIN

ZAPRZYSIĘŻONY DOST. WIN MSZALNYCH.

Wobec braku i niemożliwości sprowadzenia win zagranicznych: Malagi, Mavrodaphne, Samos i t. d.

zakupiłem większe krescencye

WIN TOKAJSKICH SŁODKICH

100 litr.	2 putowy Tokaj słodkawy	500 K.
100 „	3 putowy Tokaj słodki	400 „
100 „	4 putowy Tokaj esencyonalny	800 „
100 „	Tokaj Samorodner	280 „
100 „	Samorodner wytrawny pełny	300 „
100 „	„ „	250 „

Beczki od 35 litr. lub we flaszkach.

Dla Kupców, Składnic, Hurtowni, Konsumów, Kółek Menaży rabat. 2414

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i spec. leczniczych

pod firmą:

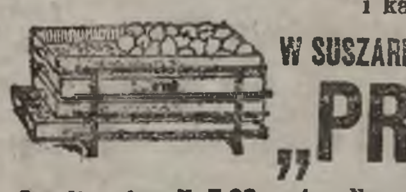
R. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow. polecone przez toż Towarzystwo.

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodlową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo.

Zaopatrzcie się zawczasu w przyrządzone w domu potrawy przez suszenie jarzyn, owoców i kartofli



W SUSZARNI DOMOWEJ

„PRIM"

z 3 pułkami za K. 7·20, z 4 pułkami za K. 8·80 pocztą za pobraniem przesyła, dołączając gratis sposób suszenia.

FABRYKA SIT — JANA BUKOWAŃSKIEGO

spółka z ogr. odp. 2217

CZESKIE BUDZIEJOWICE L. 664.

SKŁAD DOSKONAŁYCH MASZYN DO SZYCIA

TAKŻE HAFTÓW I CEROWANIA

A PATEFONÓW I WIELKI WYBÓR PŁYT

F ROWERÓW DROGOWYCH I WYŚCIGOWYCH

R CZĘŚCI SKŁADOWYCH DO MASZYN I ROWERÓW

A LATARKI KARBIDOWE

N I ELEKTRYCZNE

A Dobra oliwa do maszyn do szycia i maszyn rolniczych do nabycia na wagę.

JÓZEF KUKULSKI W JAŚLE UL. KOŚCIUSZKI.

(Na maszyny do szycia udziela kilkuletniej gwarancyi). 979

ZIEMNIAKI

siano i drzewo opałowe w każdej ilości zakupi Chrześcijańska Spółka Handlowa w Krakowie, ul. Jagiellońska 9. Oferty loco stacya kolejowa.

Dr Władysław Jarosz

b. Dyrektor Szpitala powszechnego w Złoczowie, b. Asystent Cesarskiego szpitala jubil. w Wiedniu 1—4 2519

ordynuje w chorobach wenerycznych i dzieci w Zakopanem, Krupówki Marysiu.

REIM i SKA

KRAKÓW, RYNEK l. 37. 2518

polecają:

ŚRODKI OWADOGUBNE,

Zacherlin, Andela, Proszek perski. Przeciw karakonom. Szmaragdyn po 50 hal. Lep i Tanglefort na muchy, siatki do okien.

PASTY I KREMY

na wszelkie obówie. — Nowość »HERKULES« skórzane spody do bucików. — Alpejskie SANDAŁY z ruchomymi podeszwami z drzewa. — ROGÓŻKI kokosowe w największym wyborze i najtaniej.

STARUSZKA córka oficera wojak polskich z roku 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki uprasza o łaskawe wsparcie. — Datki przyjmuje »Administracya »Głosu Narodu« dla Józefy Tarczyńskiej.

Nowo wybudowany

GROBOWIEC

blizko wejścia cmentarza jest do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Cukiernia J. Siermontowskiego, Kraków, ul. Bracka. 1—3 2572

LEKCYI

języka francuskiego

udziela nauczycielka z patentem — konwersacyi i przygotowuje do egzaminów. Zgłoszenia: Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek Kraków, Karmelicka L. 32, od 11 do 1-ej. 1—4 2585

Poślubi

doktor praw, lat 30, zajmujący szczególnie cenione stanowisko rządowe — brunetkę do 25 lat, przystojną, zdrową, gospodarną, niepospolitego umysłu, inteligencyi i poczucia godności kobiecej, skromnie wyposażoną, zdolną użyczyć szczęścia i być uszczęśliwioną. — Wyczerpujące poważne nieanonimy z fotografią przyjmuje przez wrzesień Adm. »Głosu Narodu« pod »Felicitas«. Tajemnica, zwrot listów i fotografii rzeczą honoru. 2583

PANNA

młoda, inteligentna, poszukuje miejsca do dzieci. Może także zastąpić Panią domu. — Najchętniej na wyjazd! Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" pod „Pracowita".

Wszelakie

SZMATY

odpadki sukna, papier gazetowy i odpadki papierowe kupuje po najwyższych cenach J. BETTER, Kraków, ul. Krakowska 9. Tel. 1449. 2527

POSZUKUJĘ dla mojego przyjaciela do natychmiastowego kupna zdecydowanego, dobrze zagospodarowane rentowne dobro w Galicyi zachodniej. Wkład do 60,000 Kor. — Dokładne oferty tylko od właściciela pod »Dobro« do biura dzienników Buchstaba Lwów. 2595

100000—120000 Koron

na drugą hipotekę po bankowych 330.000 Koron

poszukuje na realność w śródmieściu wartości szacunkowej 760.000 Koron kanc. adwokata Dr Eugeniusza Blitscha, Kraków Rynek 44. 2598

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wyrzykowski. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.